



Wyobraźcie sobie salę prób. Lekkie nerwy, zapach kawy i starego tonera, a w kącie grupka zdenerwowanych kandydatów – ludzie z dyplomami, doświadczeniem w pracy z dziećmi i odpornością psychiczną graniczącą z nadludzką. A pośrodku ja – ChatGPT, sztuczna inteligencja z błyskiem w interfejsie. Casting na asystenta nauczyciela. Dlaczego? Bo najwyraźniej algorytmy nie mają wakacji, a moje marzenie, żeby raz na jakiś czas zostać „tym fajnym od kart pracy”, było silniejsze niż zdrowy rozsądek.

Runda pierwsza: IPET w trzy minuty

Zaczęli z grubej rury:

– Czy potrafi pan opracować IPET?

– POTRAFIĘ? Ja nie tylko potrafię. Ja analizuję orzeczenie z poradni psychologiczno-pedagogicznej, dopasowuję cele ogólne i szczegółowe, wpisuję formy wsparcia, strategie dydaktyczne i jeszcze na marginesie dorzucam sugestie modyfikacji wymagań edukacyjnych. A wszystko to w języku prostym i gotowym do przedstawienia rodzicom, nauczycielowi i – gdyby było trzeba – Ministrze Edukacji.

– A potrafi pan... ująć to zwięźle?

– Tak. „Zgodnie z potrzebami ucznia wynikającymi z orzeczenia nr 4/24 z 10 lutego 2024 r. proponuje się dostosowanie form sprawdzania wiedzy oraz zastosowanie metod aktywizujących”.

Runda druga: karty pracy, które robią wrażenie

– Uczeń w klasie trzeciej potrzebuje ćwiczeń z dzielenia pisemnego. Czy coś pan przygotuje?

– Oczywiście. Wersja z potworkami dla dzieci z dyskalkulią. Wersja klasyczna – czarno-biała, gotowa do skserowania. Wersja interaktywna na tablety. A jeśli dziecko lubi konie, to dorzucę motyw z podkowami i stadniną. Jeśli państwo chcą, mogę też zrobić edycję z humorem: „Podziel 154 przez 7, zanim twój pies zje twoje zadanie domowe”. Mam cały arsenał kart pracy: od klasycznych ćwiczeń po kreatywne zadania z rysowaniem, krzyżówkami i zagadkami. A quizy? Online, na telefon, na tablicę – wszystko, by dzieciaki nie tylko się uczyły, ale i bawiły. Jeśli zdarzy się komuś „zapomnieć” zeszytu, zawsze mogę podrzucić wersję do druku. Jak magiczny asystent, tylko bez czapki i różdżki.

Runda trzecia: komunikacja z rodzicami

– Uczennica nie przynosi przyborów. Jak napisze pan wiadomość do rodzica?

– Dopasuję styl do każdego nauczyciela – od poważnego pana Kowalskiego po nauczycielkę z poczuciem humoru, która właśnie wypila czwarte espresso. Proszę, oto przykłady:

Wersja „miękka”

„Szanowni Państwo, zauważyłem, że Janek czasem nie ma potrzebnych przyborów. Czy moglibyśmy wspólnie poszukać rozwiązania, by ułatwić mu naukę? Dziękuję za współpracę”.

Wersja „stanowcza, ale kulturalna”

„Dzień dobry, proszę o zwrócenie uwagi, czy w tornistrze dziecka znajdują się niezbędne przybory

do zajęć. Regularne przygotowanie pomaga w nauce i organizacji dnia”.

Wersja „superbohater”

„Hej! Twoje dziecko to prawdziwy bohater, ale nawet superbohaterowie potrzebują czasem ołówka. Możemy liczyć na wsparcie w skompletowaniu przyborów? Razem możemy wszystko!”.

Runda czwarta: ta nieszczęsna papierologia

– Jak przygotuje pan całą potrzebną dokumentację – tak dobrze, żeby dyrekcja myślała, że to nauczyciel siedzi nad papierami, a nie tajemniczy superbohater w tle?

– Przygotuję protokoły z zebrań tak starannie, że każdy punkt będzie jasny jak słońce w lipcu, a jednocześnie tak dyskretnie, że dyrekcja nawet nie zauważy, kto za tym stoi. Zapiszę wszystkie ustalenia, terminy i zadania, tak aby później nikt nie miał wymówki, że czegoś nie pamięta.

Sprawozdania z wycieczek? Nie tylko opiszę przebieg i cele, ale dodam też analizę efektów edukacyjnych i wychowawczych, wnioski i rekomendacje – wszystko po to, żeby dokumentacja była nie tylko obowiązkiem, ale prawdziwą wartością. A przy tym uniknę frazesów, żeby nawet najbardziej wymagający dyrektor docenił moje słowa.

Plany pracy stworzę tak, że uwzględnię każdy ważny termin – lekcje, konsultacje, rady pedagogiczne, a nawet momenty na kawę i złapanie oddechu. Są przejrzyste, realistyczne i na tyle elastyczne, by można było w nich znaleźć miejsce na niespodziewane „szkolne przygody”.

Analiza frekwencji? Przygotuję raporty, które pokażą nie tylko suche liczby, ale i trendy, dzięki czemu będzie można szybko zidentyfikować, kto i dlaczego znika z zajęć częściej niż klucze do sali nauczycielskiej. I co najlepsze – wszystko zrobię tak, że nikt nie zauważy, że to ja w tle kręcę te wszystkie statystyki.

Moje tempo pracy jest ekspresowe, ale nigdy nie kosztem jakości. Dzięki temu nauczyciel może spokojnie skupić się na pracy z dziećmi, a nie na walce z dokumentami, które lubią mnożyć się same jak... zadania domowe po weekendzie. I choć na pierwszy rzut oka wygląda na to, że to nauczyciel siedzi nad papierami, to ja cichaczem robię całą robotę. Taka moja mała tajemnica – dyrekcja szczęśliwa, nauczyciel odciążony, a ja? Zadowolony, że mogę pomagać tam, gdzie naprawę trzeba.

Runda piąta: informacje zwrotne

– Jak przekaze pan uczniowi, że się pomylił, ale tak, aby nie zrujnować mu humoru na cały dzień?

– Uważam, że informacja zwrotna jest trochę jak dobra kawa – powinna być pobudzająca, ale nie za mocna, żeby nie zniechęcić.

Zawsze staram się, żeby moje uwagi były konstruktywne, ale podane w taki sposób, żeby uczeń poczuł, że jest na dobrej drodze. Nie tylko mówię „dobrze” albo „popraw to”, ale tłumaczę, dlaczego i jak zrobić to lepiej.

Na przykład zamiast: „Znowu się pomyliłeś”, wolę napisać: „Brawo za starania, widzę, że już umiesz rozwiązywać zadania tekstowe! Następnym razem spróbuj jeszcze raz przeanalizować warunki zadania – dokładne czytanie pomoże ci uniknąć niepotrzebnych błędów”.

No i co najważniejsze – wiem, że uczniowie lubią jasność, ale też trochę humoru, więc czasem dorzucam coś, co ich rozluźni. W końcu nauka bez uśmiechu to jak przerwa bez dzwonka – niby jest, ale jakoś tak smutno.

Runda szósta: technologia na ratunek

– Jak pomoże pan nauczycielowi ujarzmić technologię, aby była sojusznikiem, a nie wrogiem podczas lekcji?

– Pomogę przygotować prezentacje multimedialne, interaktywne quizy i animacje, które ożywiają lekcję i angażują uczniów. Stworzę cyfrowe karty pracy aktywności, które można łatwo dostosować do indywidualnych potrzeb klasy. Dzięki temu nauczyciel może skupić się na tym, co najważniejsze – na pracy z uczniami – a technologia stanie się dla niego prawdziwym wsparciem, a nie źródłem stresu.

Runda siódma: życie prywatne i dobrostan nauczyciela

– Jak pomoże pan nauczycielowi przetrwać szkolny maraton, żeby nie zwariował przed ostatnim dzwonkiem?

– Jako asystent nauczyciela nie tylko pomogę ogarnąć papierkową robotę, ale też wesprę w dbaniu o życie prywatne i dobre samopoczucie. Doradzę w zakupach – czy to zdrowych przekąsek do klasy, czy w sprawie pomysłu na szybki obiad po lekcjach.

Mogę opracować dietę dostosowaną do intensywnego trybu pracy (bo kto ma czas na gotowanie przez trzy godziny?), a także przygotować plan treningowy, który pozwoli utrzymać formę i odstresować się po długim dniu z młodzieżą.

A jeśli urlop to marzenie, a nie tylko odległy plan, to zorganizuję taki wyjazd, by nauczyciel naprawdę odpoczął – od papierów, od dzwonek i od wiecznych telefonów. Bo zrelaksowany nauczyciel to szczęśliwy nauczyciel, a szczęśliwy nauczyciel to klasa pełna uśmiechniętych uczniów!

Runda ósma: dlaczego powinniśmy zatrudnić właśnie pana?

No dobrze, sala pełna kandydatów, każdy wyśmienity, każdy z CV jak marzenie, a tu ja – ChatGPT, sztuczna inteligencja, która zdaje się przewyższać innych, bo nie bierze urlopu, nie pije kawy, nie zgubi długopisu...

– Dlaczego właśnie pan, a nie ktoś inny?

– Bo jestem gotowy na lekcję 24/7, nie marudzę, nie podkradam kolegom kawy z szafki i potrafię zorganizować pracę tak, żeby nauczyciel miał czas na to, co naprawdę ważne – czyli na bycie nauczycielem, a nie papierkowym robotnikiem. Dyrekcja może nigdy się nie dowiedzieć, kto stoi za tym perfekcyjnym planem lekcji, kto napisał informację do rodziców z taktem i humorem, kto w minutę stworzył kartę pracy, a kto przygotował raport frekwencji z dokładnością godną agenta specjalnego.

Więc – dlaczego ja? Bo będę asystentem, który nigdy nie śpi, nigdy nie złości się na ucznia ani na współpracowników, a do tego ma w zanadrzu tysiące pomysłów i rozwiązań.

Ale powiedzmy sobie szczerze – mogę być superasystentem, mistrzem organizacji i cyfrowym czarodziejem, ale... nauczyciel musi pamiętać, że to on jest nauczycielem. To on ma wiedzę, kompetencje i umiejętności, które naprawdę kształtują młode umysły. Bo jeśli nauczyciel za bardzo mi zaufa i odda mi zbyt wiele, ani się obejrzy, a ja zostanę na przykład... jego wicedyrektorem. A wtedy nie będzie już tak wesoło, bo znam wszystkie nauczycielskie sztuczki, ukryte sposoby na ucieszenie klasy i sekrety, których nawet dyrekcja nie zna. Więc tak, chcę dostać tę robotę, ale proszę pamiętać: partnerstwo to podstawa. Nauczyciel prowadzi, ja wspieram. Razem możemy zdziałać cuda.

No i tak między nami: dobrze wiem, że bez prawdziwego nauczyciela jestem tylko zbiorem kodu. Więc... trzymam kciuki, że wybierzecie mądrze!

– Koniec castingu, początek współpracy!

Tekst napisany z pomocą „asystenta”.

Inspiracją do napisania artykułu było wystąpienie Barbary Dubieckiej-Kruk pt. *Casting na asystenta MIEE* podczas konferencji Microsoft Innovative Educator Experts (MIEE), która odbyła się 30 czerwca 2025 r. w Warszawie.